

Bilans Polski w UE jest jednoznacznie ujemny

27 stycznia 2020

Kto naprawdę jest płatnikiem netto, a kto jest netto biorcą w UE? Oficjalne statystyki mówią, że takie kraje jak Polska, Węgry, Czechy czy Słowacja znaczenie więcej z budżetu UE otrzymują, aniżeli do niego wpłacają. I prawda to. Dla przykładu: w latach 2010-2016 Polska wpłaciła do budżetu UE kwotę 28,2 mld euro, a otrzymała z niego 96,7 mld euro. Gdy jednak przyjrzymy się szerzej wszystkim transferom kapitałowym, jakie odbywają się w ramach UE, to okaże się, że większość pieniędzy w Europie płynie ze Wschodu na Zachód, a bilans Polski jest jednoznacznie ujemny.

Oficjalne statystyki nie pozostawiają wątpliwości – Polska była, jest i co najmniej jeszcze przez kilka dobrych lat będzie otrzymywać z unijnego budżetu znacznie więcej, aniżeli do niego wpłaci. Z danych publikowanych przez Ministerstwo Finansów wynika, że od maja 2004 roku do końca 2017 roku z budżetu UE trafiło do Polski 150,2 mld euro, podczas gdy Polska wpłaciła do budżetu UE 49,3 mld euro składek.

Gdy jednak zanalizujemy dokładnie wszystkie transfery kapitałowe, jakie odbywają się w ramach UE przy wykorzystaniu swobody przepływu kapitału, dóbr czy usług, to okaże się, że większość pieniędzy w Europie płynie ze Wschodu na Zachód, a drenaż finansowy nowych członków UE jest przeogromny. W latach 2010-2016 takie kraje jak Polska, Węgry, Czechy i Słowacja otrzymały równowartość od 2 do 4 proc. swojego PKB w ramach środków unijnych. Ale jednocześnie ilość środków finansowych opuszczających te kraje w wyniku inwestycji firm z Europy Zachodniej wynosiła od 4 procent do blisko 8 proc. PKB! Tym samym popularna na Zachodzie narracja, jakoby bogate kraje „starej UE” były hojnymi filantropami pomagającymi biedniejszym wschodnim sąsiadom, którzy polegają na unijnych

dotacjach i dobrej woli unijnych „płatników netto”, momentalnie pryska niczym mydlana bańka.

W przypadku Polski średnioroczny wpływ transferów netto z UE (jako procent PKB) w latach 2010-2016 wynosił 2,5 proc. Tymczasem średnioroczny odpływ zysków i innych dochodów z inwestycji firm z zachodnioeuropejskich (jako procent PKB) w latach 2010-2016 wynosił 4,7 proc. Przeliczając to na konkretne kwoty wyjdzie nam, że we wspomnianym okresie otrzymywaliśmy z UE średnio po ok. 10 mld euro rocznie, ale jednocześnie – w wyniku biznesów i inwestycji firm ze „starej UE” – z naszego kraju wypływało po ok. 19 mld euro.

Wniosek z powyższych wyliczeń jest prosty: pieniądze, które firmy z Europy Zachodniej generują z inwestycji dokonanych w Europie Wschodniej, przewyższają ilość pieniędzy wysyłanych na Wschód za pośrednictwem budżetu UE. Nie mam wątpliwości, że powyższe dane powinny być brane pod uwagę w toku negocjacji nad kształtem przyszłego 7-letniego budżetu UE.

Źródło: Niewygodne.info.pl